

Kuryer Poznański.

N. 36

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 15 lutego 1875

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen, w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Kycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajen nowe Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyji jako też u pp. R. Moos w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Dabbe & Comp. w Frankfurcie; H. Abrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 lutego.

Piątkowe posiedzenie francuskiego Zgromadzenia narodowego było nadzwyczaj ożywione. Gambetta brał udział w rozprawach i bardzo żwawo przemawiał za wnioskiem pana Brisson i za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, podczas kiedy rząd przeciw temu się oświadczył. Po odrzuceniu żądania nagłości dla wniosku p. Brisson przedłożyli Waddington i Vautrain dwa nowe projekty do prawa o zorganizowaniu senatu, które przekazane zostały komisji konstytucyjnej do zbadania. Wniosek, żądający, aby na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia umieszczono projekty do praw dotyczących się organizacyi władzy marszałka Mac Mahona, został odrzucony a posiedzenie niebawem solwowano. Z tegoż posiedzenia donoszą jeszcze, że minister spraw wewnętrznych generał Chabau dla Tour oświadczył przeciw wywodom pana Gambetty, iż niepodobniestwem jest dla rządu oraz dla stronnictwa zachowawczego przyjąć instytucyę senatu, któryby obierany był na zasadzie prawa powszechnego głosowania. Zauważa jednakże rząd z pewnym zadowoleniem, że lewe centrum nowe postawiło propozycyę względem zorganizowania senatu. Minister zakończył mowę swą oświadczeniem, że wczorajsze głosowanie takie ma znaczenie, iż Francya nie potrzebuje wprowadzać w życie tyle niebezpiecznych, a przez siebie proponowanych projektów, które tak słusznie zaniepokoiły naród cały. — Agence Havas dowiadyuje się, że ministerstwo wczoraj wieczorem miało marszałkowi-prezydentowi oświadczyć, iż przy podanej dawniej dymisji konieczne obstawać musi i że niebawem potem powołany został do marszałka ksiądz de Broglie, który otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu. — Komisya konstytucyjna zebrała się ma niebawem, aby zbadać nowe propozycyę panów Waddington i Vautrain co do organizacyi senatu i zdać z nich sprawę w Zgromadzeniu narodowym. — Wiadomość powyższa Agence Havas sprawdziła się nader szybko, donosi bowiem Biuro Wolfa z Paryża, że marszałek Mac Mahon przyjmował jeszcze w sobotę księcia de Broglie. Marszałek Zgromadzenia narodowego, pan Buffet, był przy konferencyi tej obecny. — Według Agence Havas są jednak wszystkie krążące obecnie wieści o składzie przyszłego gabinetu przedczesne. — Przed paryskim sądem przysięgłych rozpoczęły się w piątek zeszły rozprawy w procesie generała Wimpffen przeciw panu Pawłowi de Cassagnac, wytoczonemu z powodu rzekomo oszczerczych twierdzeń tegoż pod względem zachowania się generała podczas bitwy pod Sedan. Pierwszy dzień rozpraw, który zwabił na salę sądową ogromną ilość publiczności, wypadł niekoniecznie korzystnie dla generała Wimpffen.

Z Petersburga donoszą do telegraficznego Biura Wolfa, że na wystosowaną pod datą dnia 20 stycznia do tamtejszego ambasadora angielskiego depezę, w której rząd angielski odmawia wzięcia udziału w dalszym ciągu konferencyi brukselskiej co do ustanowienia prawideł wojennych, odpowiedział rząd petersburski a odpowiedź ta jako też i depeza angielska z d. 20 stycznia została zakomunikowaną rządowi, które brały udział w konferencyach brukselskich. — Znany

Książe Albert.

The life of his Royal Highness the Prince Consort. by Th. Martin. vol. I. (Smith, Elder u. Comp.)

(Dokończenie.)

Jedną z najładniejszych części tej zajmującej książki stanowi opis podróży do rodzinnych stron księcia Alberta, prawie wyłącznie pióra królowej. Oto opis wyjazdu, wzięty z jej dzienniczka: „Piątek, 8 sierpnia 1845.

Sliczny mieliśmy poranek. Tak Wikcia jak i ukochana Alicya były przy mnie w czasie mego ubierania. Biedna kocina radaby bardzo z nami jechać — raz po raz o to prosiła i pytała, czemu do Niemiec jej nie bierzemy? Chętnie byłabym ją zabrała i mocno sobie życzyłam które z dzieci ukochanego Alberta wziąć z sobą do Koberga: atoli podróz to daleka, a ona jeszcze małutka. Głównie na to postanowienie wpłynęły zamierzone nasze odwiedziny u króla pruskiego, gdziebym nie mogła wziąć jej mieć pod okiem. Wszystko czworo dzieci było przy naszym śnia-

danu — poczem dałam Lady Lyttelton ostatnie moje instrukcyę, a nareszcie z ciężkim sercem pożegnaliśmy ich w sieni. Biedna mała Wikcia strasznie wyglądała rozszalona, ale nie płakała wcale. Boleśnie mi było oddalać się od tych drzwi, w których stało ich troje. Niech ich Bóg błogosławi i strzeże! zostawiam ich w dobrych rękach. W Osborne tak teraz ładnie i miło, że jeszcze nam przykrzej w tej chwili zjad odjeżdżać. O 1 godz. stanęliśmy w pałacu Buckingham. Tak mi tu jest pusto i samotnie bez biednych moich dzieci.

W Bonn uniwersytecy profesorowie przedstawili się królowej, której się zdało, że ich zna oddawna, tyle jej Albert o nich opowiadał. Dziwnie jej się wydało, nie słysząc innej jak tylko niemiecką mowę i na pruskich patrzeć żołnierzy. W Bonn dostojna para była obecną uroczystości na cześć Beethovna, o której królowa wspomina: „Niestety za mało nam grano Beethovna, chociaż, co dali, było przewybornie odegrane.“ W kolofiskiej katedrze przyjmował ich Arcybiskup Geisel, który całkiem swą dobrocią podbił królową. Oto wyjątek z jej zapisków w Kobergu: „Naszkicowałam tu ładną dzieweczkę w jej narodowym stroju, tudzież trzy małe wieśniaczki, prawie dzieci, a jednak tak czysto i ładnie w niedzielne przybrane szaty: otóż dla tego, że są wieśniaczkami i nie chcą być niczém inném. Gdyby

organ rosyjskiego rządu, brukselski Le Nord, miota się w niepowściągliwych objawach gniewu na Anglię za odmowną jej odpowiedź, nazywa ją obłudną, nierycerską, i radzi swemu rządowi — w odwet za to — podnieść na konferencyi sprawę morską, którą uchylono na konferencyi brukselskiej tylko ze względu na Anglię. W Izbie niższej angielskiej zapowiedział irlandzki deputowany O'Clery na dzisiejsze posiedzenie interpelacyą w sprawie uznania hiszpańskiego rządu. Manowicie pragnie interpelant dowiedzieć się, azali rząd angielski potem, kiedy już uznany rząd marszałka Serrano przestał istnieć, oraz, kiedy wojska alfonsistowskie niedawno temu tak dotkliwiej doznały klęski przez armię Don Karlosa zadanej, uważa za rzecz pożyteczną doradzać królowej zbyt może pospieszne uznanie rządów Alfonsa XII. — Dnia 8 marca odbędzie królowa w pałacu Buckingham oświecloną dyplomatyczną recepcyą. Biuro Reutersa donosi ze Shanghai z d. 13 bm. do Londynu, że co do następcy zmarłego cesarza Chin, nie do tej chwili nie ma jeszcze stanowczo udecydowanego. Lubo Tsacteen, syn księcia Chun, już jest proklamowany cesarzem pod imieniem Kwang-lew, uważają jednak za rzecz możliwą, że kombinacya ta zostanie obalona w razie, gdyby cesarzowa wydać miała na świat jeszcze drugiego syna. Wtedy obiedwa owdowiłe cesarstwo podczas małoletności księcia mianowaneby zostały regentkami. Wieść o samobójstwie cesarzowej nie potwierdza się.

O Najprzewielebniejszym naszym Arcypasterzu piszą do Germanii z Poznania pod dniem 11 bm., co następuje:

„Z dwuletniego więzienia, które odsiedzieć ma ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, hrabia Ledóchowski, umorzono za obłożone aresztem około 7000 talarów z Jego pensyi cztery miesiące i 25 dni wyrokiem sądu powiatowego w Poznaniu. Z powodu zanieśonego przeciwko temu przez prokuratorę w Poznaniu zażalenia sąd apelacyjny zniósł pomieniony zwyż wyrok i postanowił, że ksiądz Arcybiskup ma odsiedzieć dwalata więzienia bez wszelkiej skracania kary. Prócz tego ksiądz Arcybiskup ma jeszcze do odsiedzenia trzeci rok więzienia, na które skazał go sąd powiatowy w Gnieźnie za „wykroczenie“ przeciwko prawom majowym, które równocześnie dokonaniem zostało z rzekomymi wykroczeniami, za które ksiądz Arcybiskup przez sąd powiatowy w Poznaniu został ukarany. Bardzo pożądanymby było objaśnienie, jak postępowanie to da się pogodzić z § 78 kodeksu karnego, podług którego za kilka kar pieniężnych substytuować można ogółem najwyżej dwuletnie więzienie.“

Pojąć niepodobna dowolności, z jaką sądy wykładają najjaśniejsze prawne przepisy. W innych czasach nie wątplilibyśmy ani na chwilę, że takie praktyki nie ostają się wobec zasad umiętności i wobec zdrowego rozsądku; dziś trzeba się na wszystko przygotować.

Jesteśmy pewni, że wierni nie małą boleść uczują na wiadomość, że ich ukochany Arcypasterz, który już od roku w więzieniu siedzi, jeszcze dwa lata więzienia ma przed sobą.

Niesprawiedliwość jest tu wyraźna, ale nie ma przeciw instancyi, do którejby ksiądz Prymas mógł i chciał apelować.

Ksiądz Bi-kup wrocławski wystósował — jak donosi Schlesisches Kirchenblatt — do parafii w Kamionnie, której rząd narzucił, jak wiadomo, księdza Kick na proboszcza, pismo, w którym zwraca uwagę parafian na postanowienia kościelne, których ksiądz Kick nie przestrzegają. Do wiadomości tej dodaje pomieniony dziennik, że śledztwo przeciwko księdzu Kick wkrótce ukończonem zostanie.

Donoszą nam, że ksiądz dziekana Wiesnera z Świętichowy uwieziono w sobotę za wzbrońnię zeznania w sprawie Delegata i osadzono w tém samym więzieniu w Lesznie, w którym siedzi dotąd ksiądz dziekan Theinert. — Takie losowi miał podobno uledek w zeszły piątek i ksiądz dziekan Andersz z Jaraczewa, którego aresztował w tym dniu, jak donoszą do Posener Zeitung, komisarz obwodowy z Książa i zawiadził na termin do Śremu, z kąd tylko p. komisarz sam powrócił.

Germania berlińska zamieszcza obszerny artykuł, wykazujący wszelkie nielogiczności i fałsz w znanej depezy księcia Bismarcka o wyborze Papieża, z którego to artykułu wyciągamy następujące ustępy:

Oświadczenie Najprzewielebniejszych Bi-kupów naszych wyowiedziało ku obudwom stronom w wykładzie najoczywistszym i najgodniejszym wszystko to, co wypowiedzieć było potrzeba. My zaś z naszej strony pragnęlibyśmy, aby wobec każdego, kto dbrą ma wolę i rozsądny pogląd na rzecz, raz przeciw stanowczo koniec położyć zletemu zrozumeniu Soboru Watykańskiego, pod względem tego wszystkiego, co Arcypasterze nasi wypowiedzieli. wymowne tu zestawić raz jeszcze dowody, lubo to ze strony katolickiej już niejednokrotnie i z największą wytrwalością się ponawiało.

Na Soborze Watykańskim, w ustawie: „Constitutio dogmatica prima de ecclesia Christi,“ składającej się z wstępu do rzeczy i czterech rozdziałów pod napisami: „O ustanowieniu Apostolskiego Prymatu w osobie św. Piotra“ — „O nieustającym istnieniu Prymatu św. Piotra w Papieżach rzymskich“ — „O znaczeniu i istocie Prymatu Papieża Rzymskiego“ — „O nieomylnym urzędzie nauczania Rzymskiego Papieża“ — została nauka o Prymacie wyłuszczone a następnie w końcu każdego rozdziału w dogmatycznym kanonie w krótkości raz jeszcze zestawiona. Dwa pierwsze kanony brzmią następnie:

„Jeśliby zatem ktoś miał powiedzieć, że święty Piotr, Apostół, nie był ustanowiony przez Chrystusa Pana Księciem wszystkich Apostołów oraz widomą Głową całego walcącego Kościoła; albo że tenże przez tego samego Chrystusa Pana naszego otrzymał jedynie Prymat honorowy a nie prawdziwy i rzeczywisty Prymat jurysdykcyjny i to wprost i bezpośrednio; ten niechaj będzie wyklęty.

to u nas chciano zrozumieć, a nie szpecić się wyszarżkami jedwabnymi sukniami i kapelusami.“

„Kilka kobiet zajętych sianozęciem przysunęło się do mnie, witając obyczajem miejscowym: Guten Abend! A gdy ja na to zrobiłam obojętną uwagę o pogodzie, zawiązała się rozmowa. Bardzo tu lud jest przyjaźliwski, prosty i poczciwy. Stosunki z nimi wcale łatwe i przyjemne. Jedna z owych kobiet miała z sobą dwoje dzieci. Dałam trochę pieniędzy, za co mnie uściśnieniem ręki podziękowała. Sądzę, że niemiała wyobrażenia, kto ja jestem. Ztamtąd znów obeszlśmy skałę, gdzie mi się Albert dał napić doskonałej wody: poczem udaliśmy się na drugą stronę, aby obejrzeć małą forteczkę usypaną przez Alberta i Ernesta, gdy jeszcze byli dziećmi, a którą pozostała nienaruszoną. Znajduje się tu obok ogródka i domu zajezdnego.“

Zwiedzili razem i Rosenau, miejsce urodzenia ks. Alberta, znajdujące się w ślicznym położeniu. Królowej się to wszystko, „snem błogim zdawało.“ Świętnie przyjmowano królewską parę, a Wiktoryja zachwycała się wszystkiem, co jej oglądać przyszło. Książe Albert pisze do Stockmara: „Nasza wycieczka nad Ren udała się była zupełnie, gdyby nie deszcz nieprzystający: witano nas świetnie i serdecznie zarazem. Wiktoryja z wszystkich sobie ujęła, sama zaś zdaje się być zmieszana

... Jeśliby tedy ktoś miał powiedzieć, że nie wyszło to z samodzielnego rozporządzenia Chrystusa Pana, albo z mocy pawa Jego Boskiego, aby św. Piotr w Prymacie nad całym Kościołem ciągłych miał następców; albo, że Papież rzymski nie jest następcą Piotra świętego w tymże właśnie Prymacie; ten niechaj będzie wyklęty.

Z trzeciego rozdziału nie sam tylko kanon tu przywiodzimy, ale cały rozdział, ponieważ okólnik pana Bismarcka przedewszystkiem właśnie podnosi stosunek papieżki i biskupiej jurysdykcyi i ponieważ ta kwestya w rozbiore z lat ostatnich Soboru watykańskiego mniej doznała sprawiedliwego osądzenia, aniżeli z okazji definicyi nieomylności kwestya tycząca się papieskiego urzędu nauczania. Rozdział trzeci brzmi w całej swej osnowie:

O znaczeniu i istocie Prymatu rzymskiego Papieża.

Dla tego też ponawiamy tu, wsparci na niedwu znacznych świadectwach Pisma świętego i trzymając się wyraźnych i jasnych uchwał tak poprzedników Naszych, rzymskich Papieży, jakoteż powszechnych Soborów, oświadczenie Soboru Eumenicznego we Florency, według którego wszyscy wierni chrześciance winni w to, że święta Stolica Apostolska oraz Papież rzymski dzierży w ręku swym Prymat nad całą kulą ziemską i że tenże sam Papież rzymski jest następcą św. Piotra, Księcia świętych Apostołów i prawdziwym Zastępcą Jezusa Chrystusa Głową całego Kościoła, Ojcem i Nauczycielem wszystkich Chrześcian; i że jemu w osobie św. Piotra przez Pana naszego Jezusa Chrystusa nadana została władza nieograniczona, aby past owieczki powszechnego Kościoła, aby nim rządził i kierował; tak też powiedziano w aktach Soborów Eumenicznych i w świętych kanonach.

Nauczamy przeto i oświadczamy, że na mocy rozporządzenia Pana Kościół rzymski dzierży ponad wszystkim innym Pryncypat właściwej władzy i że ta prawdziwa biskupia władza jurysdykcyjna Papieża rzymskiego jest bezpośrednią i względem której wszyscy pasterze i wierni jakiegobądź rytuału i jakiegobądź stopnia, tak każdy z osobna, jak wszędy wszędem do hierarchicznej podległości i prawdziwego posłuszeństwa są zobowiązani i to nie tylko w rzeczach odnoszących się do wiary i obyczajów, ale także i w tych sprawach, które się tyczą karności i rządu rozpowszechnionego po całej kuli ziemskiej Kościoła; tak, że przy zachowaniu jedności raz o do wspólności a powtórę co do tożsamości wyznania wiary z Papieżem rzymskim, Kościół Chrystusa Pana jednością jest trzodą pod jednym najwyższym Pasterzem. Oto jest nauka Prawdy katolickiej, od której nikomu bez narażenia swej wiary i swego zbawienia odstępować nie wolno.

Ta władza najwyższego Biskupa jednakże owę właściwą i bezpośrednią biskupiej władzy jurysdykcyjnej, z którą Biskupi, ustanowieni przez Ducha św., w mieście Apostołów św. wstąpił i wydzielenie sobie trzody, każdy swą własną, jako prawdziwi pasterze pasą i kierują, tak mało czyni ujmy, że ta ostatnia przez najwyższego i powszechnego Pasterza jest raczej wywołana wzmożoną i broniąca stosownie do słów wypowiedzianych przez św. Grzegorza wielkiego: „Honorum moim jest honor powszechnego Kościoła, Honorum moim jest niezłomna siła moich współprac. Wtedy dojdę ja prawdziwie jestem poważany, jeśli żadne u z nich nikt nie odmawia należytego poważania.“

Z owę najwyższą władzę rządzenia Papieża rzymskiego nad całym Kościołem wypływa nado, że temuż przysługuje prawo swobodnego znoszenia się pod względem wykonywania tej władzy s-ojcz z pasterzami i trzodami całego Kościoła, ażeby te przez niego na drodze zbawienia utrzymywane i kierowane być mogły. Dla tego potępiamy i odrucamy uroszczenia tych, co mniemają, iż im wolno przekazywać temu swobodnemu znoszeniu się najwyższemu Głowy z pasterzami i trzodami całego Kościoła lub też takowe uczynić chęć zależnem od władzy świeckiej, tak, że wypowiadają twierdzenie, iż rozporządzenia przez Stolicę Apostolską lub z Jej upoważnienia wydane w celu kierowania Kościołem nie mają ni znaczenia ni prawomocności, jeśli nie otrzymały poprzednio placet władzy świeckiej.

Gdy zaś według prawa Boskiego Apostolskiego

zajątą tém wszystkiem, co widzi. Mnóstwo dostojnych osób napływających zewsząd byłoby męczącym, gdyby nie było tak pochebnem. Tutaj dotąd wszystko udało się jak najlepiej — wiele prostoty, serdeczności i dobrego smaku.“

Urodziny księcia Alberta obchodzono świetnie; poczem szcześliw podróżni stanęli napowrót w Osborne, gdzie ich czekała „czwórka rumianych i ucieszonych ich powrotem dzieci.“

Raz po raz w dziele pana Martina napotykamy ciekawe rysy odnośnie do przyjaźni łączącej królową Wiktoryję z domem orleańskim. Wyjmujemy tu ładny opis odwiedzin króla Ludwika Filipa, skreślony przez lady Lyttelton, której listy tu i owdzie po całej rozsypane książce prawdziwą są jej ozdobą.

„Windsor, 8 października 1844.
Kochana córko! Skoro dziś mamy dzień prawdziwie historyczny, spieszam z opisaniem ci wypadków, dopóki je mam świeżo w pamięci. O drugiej godzinie przybył ten ciekawy monarcha; godniejzy widzenia niż ktokolwiek inny! Ponieważ królowa łaskawie mi pozwoliła być obecną, przyłączyłam się do dworskiego zebrania na korytarzu, gdzie przez całą godzinę czekała nam przyszła Poczet Angielska królowa wysłała przyjmować Francuzkiego króla, po raz pierwszy w dziejach! Królowa nie długo potrzebowała czekać na swego gościa. I oto w zbrojowni, pomiędzy sta-

Rickert i towarzyszy, tyczący się zaprowadzenia w Izbie t. z. angielskiego sposobu liczenia głosów za pomocą wchodzenia posłów przez dwie różne drzwi do sali obrad. — Przy trzeciej rozprawach nad projektem do prawa tyczącym się st.unków prawnych księcia Arenberg przyjęty został wniosek rządowy znaczną większością głosów.

Jak donosi Deutsche Reichs-Corresp. postanowiła przedwczoraj frakcja centrum wysłać z łona swego deputacją do Frankfurtu n. M. na pogrzeb s. p. Savigny'ego.

Z Fuldy piszą do Rh. u. Mos. Ztg.: Zmarły teraz p. Savigny' kazał przewieźć wyborowy i bogaty księgozbiór po ojcu swoim do seminarium w Fuldzie, ponieważ przeznaczony był dla mającego się założyć katolickiego uniwersytetu. Chwilowo jednak zastrzegł sobie nad nim prawa własności. Skoro później nastąpiło zamknięcie seminarium, zażądał z Frankfurtu, gdzie był zamieszkał, zwrotu księgozbioru. Bibliotekarz seminarium, dr. Arenhold zamówił niezwłocznie skrzynię, aby żądaniu temu zadość uczynić. P. landrat wszakże przeszkodził temu zamiarowi. Tymczasem miał p. Savigny w ręku rewers zarządu seminarium, poręczający mu prawa własności. Całą sprawę tę przesłano teraz do rozstrzygnięcia do Berlina.

Ze strony niemieckiego ministerstwa dla spraw zagranicznych ogłoszono nowy spis niemieckich konsulatów na rok 1875. Według spisu tego jest obecnie samostojnych konsułów generalnych, konsułów i konsularnych reprezentantów cesarstwa niemieckiego za granicą 670; agentów konsularnych 80; kanclerzy, dragomanów, sekretarzy i t. d. przy konsulatach 50, w ogóle zatem 800 urzędników.

Berliński korespondent do Czasu pisze, że w Berlinie opowiadają sobie na ucho fakt, który między wielu innymi także wpłynął miał na podrażnienie systemu nerwowego ks. Bismarcka. W zaprzestym tygodniu zaszczycała rodzina cesarska obecnością swoją ks. Radziwiłła. Był u niego na obiedzie cesarz z cesarową, następcą tronu z małżonką, słowem cały dwór. Rodzina cesarska była także pełną uprzejmości dla księcia Radziwiłła, jednego z członków duchownych tej rodziny, którzy byli jak wiadomo, przedmiotem napadów tutejszego dziennikarstwa. Dostojni goście opuścili salony księcia Radziwiłła dopiero o godzinie 10 wieczór. Nie zaproszono na ten obiad, okrom osób należących do dworu, nikogo — prócz kilku szlachty z opozycji i żonami. Lista zaproszonych była jak zwykle przedłożoną cesarzowi, który ją przyjął bez żadnej uwagi. Na liście tej nie znajdował się kanclerz. Rzecz to zaiste mała, ale mówią, że zwiększyła jeszcze niechęć, jaką okazuje ks. Bismarck dla domu Radziwiłłów.

Lwów. [Głos „Gazety Lwowskiej“ o znanej broszurze austriackiego oficera artylerji.] Urzędowy organ namiestnictwa austriackiego, Gazeta Lwowska, tak się rozpisyje o brosurze austriackiego oficera artylerji, która w ostatnich czasach tyle nabrała rozgłosu:

Broszura niewymienionego na karcie tytułowej oficera austriackiego o artylerji naszej wywołała pewną sensację nie tylko w kołach wojskowych, ale nawet w politycznych. Podstawą broszury jest przypuszczenie, że Austria musi się raz jeszcze zetknąć z Niemcami, i że na tę wojnę powinna się wcześniej przygotować, zawiązując coraz ściślejsze stosunki przyjaźni z cesarstwem rosyjskiem. To zdanie jest źródłem sensacji, bo fahowe wywody autora o austriackiej artylerji nie są nawet przystępne dla dziennikarzy. Autorstwo broszury przypisują dzienniki osobie dostojnej, która należy do najzdolniejszych oficerów armii austriackiej. Nie wdajemy się w rozbiór pytania, kto może być autorem i o ile domysł powszechnie powtarzany na wiarę zasługuje, bo okoliczność zdaniem naszym niewłaściwie stała się osiłą całej rozprawy dziennikarskiej. Faktem jest, że minister spraw zagranicznych nie napisał tej broszury, a to powinno wystarczyć na uspokojenie umysłów, przewidujących już dzisiaj zwrot polityki zagranicznej w duchu nieprzyjawnym dla Niemiec. Zjemy przecież w państwie konstytucyjnym, powodując się na każdym kroku zasadą jawności, mamy rządy parlamentarne, poddające chętnie działalność swoją pod kontrolę ciał reprezentacyjnych i wykonujące ściśle ich życzenia. Wszakże sprawy zagraniczne nie są bynajmniej wyjęte z pod tej kontroli, a na ostatniej sesji delegacyjnej złożył minister spraw zagranicznych oświadczenie, które nawet niedowiarków przekonało o trwałości przyjaźni austriacko-niemieckiej. Od tego czasu nie zaszedł żaden wypadek osłabiający to oświadczenie, zostało ono niedawno najdostojniej stwierdzone zgodnym działaniem trzech mocarstw północno-wschodniej Europy w kilku wcale nie nieobojętnych zwikłaniach na Wschodzie. Oficer, piszący brosurę o artylerji, musi przecież przyjąć jakąś ewentualność wojenną za podstawę swoich wywodów, ale ewentualność ta nie potrzebuje zaraz być ani pewną ani bliską wskazówką przyszłych wypadków. Jutro może pojawić się druga broszura o artylerji, osnuta na tle wojny austriacko-rosyjskiej, bo Rosya sąsiaduje z Austrią tak samo, jak Niemcy, ale ztąd nie wynika jeszcze, że stosunki austriacko-rosyjskie dają także powód do obawy. Niepodobna wymagać od żołnierza, aby wyklucał raz na zawsze wszelką ewentualność wojenną, bo inaczey musiałby złożyć szablę jako narzędzie zupełnie zbyteczne. Jeżeli żołnierz musi mieć zawsze na uwadze taką ewentualność, jeżeli pisarz wojskowy, rozbiierając jakie fahowe zagadnienie, dla niezbędnej ilustracji swoich wywodów prawie musi przyjąć za podstawę ewentualne zwikłania wojenne, to rzecz naturalna, że oficer austriacki, pisząc o artylerji austriackiej, albo wzmiankę za podstawę wojny austriacko-szwedzkiej, albo austriacko-hiszpańskiej. Brak dalekiego nawet prawdopodobieństwa w samém założeniu odbierałyby książce wszelkie znaczenie. Natomiast przypuszczenie zwikłania z państwem sąsiednim, mającym tak częstą styczność z Austrią, nadaje książce znaczenie praktyczne i podnosi znacznie jej wartość fahową. Zresztą już liczne przykłady powinny były przekonać gorąco kąpiących dziennikarzy, że kombinacje polityczne, osnowane na tle broszur wojskowych, zwykle w najkrótszym czasie znajdują w faktach stanowiących zaprzeczenie. Przypominamy tylko znane broszury rosyjskiego generała Fajdiewa. Jaki to krzyk srogi wywołały te broszury w swoim czasie, jak powszechnie lekano się widnia wojny austriacko-rosyjskiej! Wkrótce potem nastąpiło znaczne zbliżenie się Rosyi do Austrii, które obecnie posiada wszelkie cechy i warunki trwałej przyjaźni.

Paryż, 12 lutego. [Ze Zgroma-

wienia narodowego. — Proces. — Aleksander Dumas. — Literackie doniesienia.] Wczoraj w Wersalu nie nie daszło ważnego, napływu wielkiego na sali posiedzeń też nie było, bo z góry nie spodziewano się decydującego głosowania. Przed posiedzeniem odbyła się narada ministrów, na której postanowiono wystąpić przeciw senatowi zorganizowanemu na zasadzie „powszechnego głosowania. Komisya konstytucyjna (teżo samego była zdania i postanowiła z wszelką stanowczością obstawać przy proponowanej przez siebie kombinacji. Na dzisiejszym posiedzeniu oświadczyła komisya konstytucyjna, że wstrzyma się całkiem od udziału w rozprawach nad organizacją senatu, ale że w razie potrzeby wystąpi w obronie swego projektu. Prezes rady ministrów, generał de Cissey, oświadczył imieniem rządu: „Prezydent rzeczypospolitej nie upoważnił nas do brania udziału w dyskusji; oświadczyć wszakże winniśmy, że, ponieważ ostatnie głosowanie, które mogłoby pociągnąć za sobą zorganizowanie senatu, narusza interes stronnictwa zachowawczego, wypowiedzieć musimy to, zanim decyzja stanowcza nastąpi.“ Oświadczenie to sprawiło jak najgorsze wrażenie na Izbie oraz w Wersalu i Paryżu. Izba dała zaś na nie tę odpowiedź, że przyjęła w całej osnowie odrzucony przez marszałka Mac Mahona art. 1 i to 127 głosami większością. W Paryżu obawa ztąd wielka, że marszałek da się nakłonić księciu de Broglie do wykonania zamachu stanu. Inni, nieco zimniej kapani, przypuszczają, że skończy się na zagrożeniu ze strony marszałka, iż się usunie od steru.

Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany rozpoczął się dziś proces generała Wimpfen przeciw panu Pawłowi de Cassagnac.

Wczoraj odbyła się tu, jeśli nie wielka to niezawodnie głośna, uroczystość w akademii francuskiej. Przyjmowano tam Aleksandra Dumasa, syna, wybranego w miejsce zmarłego poety Lebruna. Natłok był wielki, towarzystwo bardzo mięszane. W sali widziano księcia d'Aumale, hrabię Paryża, marszałka Canrobert, uczonych sławnych polityków a obok tego aktorki i znane osobistości z demi-monde. Mowa pana Dumasa była bardzo długa i pełna ustępów rozmaitej wartości. Uważano w niej rzeczy dobre, jak np. wywód, że matki nieowinny córek na teatr prowadzić, inne paradoksalne lub złego smaku. W niektórych miejscach klaskano, ale nie zbyt gorąco. P. Dumas dość skromnie wybrał swój do akademii więźności ojca, który nigdy członkiem akademii nie był, przypisał. Odpowiadał mu w imieniu akademii p. d'Haussonville, który posunął się nieco zadaleko, bo powiedział: „odtąd tryumfy p. Dumasa będą tryumfami akademii francuskiej.“

W tych dniach paryżki Univers zamieścił dwa obszernie dobrze napisane listy z Krakowa o sprawach unickich w dycezyi chełmskiej.

W ostatnich dniach wyszło tu dzieło treści politycznej pod tytułem: Présent et passé (teraźniejszość i przeszłość) kreślące wypadki od r. 18 0, i położenie Francji i Europy od tego czasu do obecnej chwili. Autor tego dzieła podpisał się pseudonimem Memor. Dzieło to nie zawiera nowych i nieznanych szczegółów; skierowaniem jest przeciw ks. Bismarckowi, którego autor obwinia, że mając zamiar prowadzenia wojny przeciw Austrii i Francji nie wahał się chwycić środków rewolucyjnych i gotów był za czynione sobie obietnice odstąpić prowincje niemieckie. Stosunki religijne w Niemczech przedstawia autor w bardzo czarnych kolorach; zarzuca sprzedajność prasie niemieckiej i austriackiej, prasę francuską zaś nazywa nieroztropną i żąda przykładowego jej ukarania, gdyż w roku 1870 szkodziła postępowi oręża francuskiego a obecnie naraża na niebezpieczeństwa dyplomatyczne stosunki Francji. Dalej powstaje autor na rewolucyę wrzesniową i utrzymuje, że ks. Bismarck był sprzymierzeńcem komuny paryżkiej. Dzienniki pruskie wietrzą pod pseudonimem Memora ks. Gramonta, ministra spraw zagranicznych w czasie wybuchu wojny niemiecko-francuskiej.

Rzym. [Karnawałowa rozpusta.] Otrzymujemy ztąd, z daty 9 b. m., list, z którego wyjmujemy co następuje:

Karnawał dopuścił się wielu nadużyć. Odbyto wielką parady kościelną procesyjną, wśród której niesiono niby monstrancję i przed nią niby kazono butelkami i tym podobne wyprawiano bezceństwa. Ogólne ztąd panuje oburzenie w Rzymie i ludność katolicka bardzo jest zbolala. Trudno wyobrazić sobie, jakie spustoszenie szerzą w duszach dzieciak nieprzyjaciele Kościoła. Ciężko uwierzyć w ten stan barbarzyństwa, zagrażający dorastającemu pokoleniu. Ale i Pan Bóg zsyła kary i chłosty widoczne. Żył tu bardzo wpływy nieprzyjaciel Ojca św., p. Sonzogno, redaktor główny della Capitale, ten sam, co raz obity został na ulicy kijem przez księcia Baltazara Odescalchi, a później pojedynkował się z nim na pałasze. Pismo jego było najgorsze i najniebezpieczniejsze w Rzymie; bezustannie zapychał je deklamacyami przeciw Ojcu św. lub obelgami na żywot Chrystusa. Ukazały się tam w przeszłym roku okropne felietony, przesadzające jeszcze sposobem pisania w tym przedmiocie Renana. Otóż został on nagle wieczorem w redakcyi zaszytowany i umarł natychmiast. Błada lampka oświeciła ponuro wykrzywione śmiertelnymi konwulsjami rysy, podczas gdy z ulicy dolatywały głośne śmiechy, bezwstydnie okrzyki przeciągających masek. Istne zapusty weneckie z Maryi Malczewskiego. Liberalni gazetiarze są przerażeni i przyznają, że to okropnie tak nagle być przetrzuconym do owiej tajemniczej, nieznannej krainy. Katolicy powiadają, że smutny to wypadek, ale sprawiedliwa kara Boża. Pan Sonzogno jak wściekły czasem pragnął śmierci Piusa IX. A tu Pius IX, znenawidzony przezeń, przeżył go i zapewne niejednego jeszcze przeciwnika swego przeżyje.

Madryt. [Rozkaz dzienny Don Carlosa. — Zwycięstwo pod Lacar. — Nowy zasiłek Karlistów.] Cuartel Real, dziennik urzędowy Karóla VII, zamieszcza w numerze swym z dnia 6 b. m. rozkaz dzienny króla, datowany z głównej kwatery w Estelli, dnia 5 lutego, z którego następujące ustępy przytaczamy:

Ochotnicy! Bohaterska Wasza waleczność ziszcila wszelkie moje nadzieje. Krwią przesiąknięte pola pod Lacar i Lorca były dniami trzeciego bieżącego miesiąca świadkami jednego z największych naszych zwycięstw; zwycięstwa, które z bijącym sercem przeżywałem i z tą pewnością, jaką mnie napelnia Wasza niezrównana odwaga. Wojsko nieprzyjacielskie, które pomimo swej przewagi liczebnej nie posiadało dośrodku do uderzenia na nasze stanowiska, unikało ataku i krążyło około naszych skrzydeł; i już sądziło się pewnym przemieszającego tryumfu, kiedyś przybyli, ażeby w ostatniej chwili dać dowód, że natarciu Waszych bagnatów nie się nie oprze i że nikt bezkarnie nie postawi stopy swej na polach, któreście potem Waszym i krwią Waszą zrosili.

Ochotnicy! Przy pomocy Bożej i Waszej mężkiej dzielności pędzić będziemy przed sobą nieprzyjaciela od zwycięstwa do zwycięstwa aż do Madrytu (venceremos al enemigo hasta llegar a Madrid).

Dziękuję Bogu za to nowe zwycięstwo, które nam odnieść pozwolił w Swęj laskawości i mójmy się serdecznie do Niego za tych, którzy z chlubą zgineli. Miejsce zaufania do Waszych przodków, bo oni są go godnymi; nie słuchajcie oszczerstw naszych nieprzyjaciół, którzy Wam mówią o układach i zdradzie, ponieważ ja nigdy z rewołucyją układać się nie będę (porque Yo no transigiré jamas con la revolucioa) i ponieważ w obozie wierznych zdrady są niemożliwe.

Naprzód Ochotnicy! Zawsze i nad wszystkimi czuwa Wasz król i wódz

Carlos.

Krótką charakterystyką stosunków, jaką Karóla VII w powyższym rozkazie dziennym podaje, rzueca bardzo jasne światło na chwilowe położenie. Wykazuje ona, dla czego Alfonsiści tak nagle opuścili, dla czego ich młody „król“ tak szybko opuścił teatr wojny, dla czego właśnie teraz pojawiają się znowu wszelkie możebne pogłoski o rokowaniach pomiędzy obudwoma obozami, dla czego wreszcie nikczemność nieprzyjaciół karlistów doszła znowu teraz do najwyższej potęgi, co się za każdym razem zdarza, ile razy nowa próba roztrącenia lub podminowania skały-legitymizmu, honoru i wierności, okazała się chybną. Bezwalna wściekłość nieprzyjaciół szuka wtedy o ile możności jak najskrawszego wyrażenia i znajduje je naturalnie w tym, że Don Carlosa i jego zwolenników charakteryzuje podług modelu wrogów teoż. Wtedy wychodzi zawsze na jaw, do czego zdolna jest rewołucyja, spryszczona przeciwko prawowitemu królowi, i co dotychczas pod maską politycznej obłudy ukrywała. Jak wielkim i spokojnym pokazuje się wobec gędných tych matactw Don Carlos! Nie nie wstrząsł zaufania jego w ostateczny tryumf jego sprawy, nie nie złamie jego odwagi, nie nie potrafi w nim wzbudzić myśli do przyznania rewołucyji choćby najdrobniejszej koncesyji.

Korespondent karlistowski z Very takie zbierał szczegóły o bitwie pod Lacar: Pułki asturyjski i walencyjski zostały formalnie w puch rozbite, a pułk Alcolea prawie w pień wycięty. Liczba zabitych i rannych alfonsistów wynosi 1200; jeńców zabrali karliści 300. Zdobyto trzy działa z fabryki Placenci z całą amunicyją i jukami, a oprócz tego około 2000 karabinów, które żołnierze porzucali w ucieczce. Jeszcze na pobojuwisku rozdzielono tę broń między ochotników narwarskich trzeciego powołania, którzy dotychczas źle byli uzbrojeni.

Na ulicach w Lacar leżą całe stopy zabitych alfonsistów, utrudniając komunikacyę.

Dnia 4 b. m. przyprowadzono do Estelli 200 jeńców. Don Carlos wrócił wieczorem do miasta a obejrząwszy zdobyte działa, odwiedzał rannych obu armii, poczem przyjmował na audyencyi wziętych w niewolę oficerów. Wedle zeznań tychże, liczyła armia pobita 20,000 ludzi. Dowodził nią naczelnie Primo de Rivera, ten sam, który w Madrycie obwołał Alfonsa królem. Miejsce bitwy, Lacar, położone jest między Puenta la Reyna i Estella.

Z Guipuzcoi nadeszła wiadomość, że 5 b. m. w noc wyładowano dla Karlistów 14 dział, 4000 karabinów, kilka milionów nabojojw i machinę do sporządzania nabojojw. Wybrzeży Guipuzcoi strzegą, jak wiadomo, statki hiszpańskie i pruskie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ks. Steffen, wikaryusz z Soboty, po kilkakrotnie już więziony za gorliwe spełnianie obowiązków kapłańskich, wyszedł w sobotę na niejaki czas z tutejszego kryminału, gdzie ostatnim razem blisko 4 1/2 miesiąca siedział za przestępstwo „praw majowych“. Młody kapłan, o ile nam wiadomo, jeszcze miesiąc więzienia ma do odsiedzenia.

* Ze Skoków piszą nam: Dnia 13 lutego rb. zjawilo się na plebanii tutejszej w skutek rekwiwicyi p. v. Massenbach dwóch egzekutorów, przez miejscowego burmistrza przysłanych celem ściągnięcia przez egzekucyę pierwszję raty kar porządkowych, nałożonych na ks. proboszcza Ussorowskiego za niekorespondowanie z król. urzędnikiem zarządu majątku kościelnego, które podobno dotąd już 180 talarów wnoszą. Ponieważ nie znalaziono żadnej rzeczy, któraby jako własność ks. proboszcza zatrudowana być mogła, przeto stosownie do wskazówki pana v. Massenbach obłożono aresztem 2 krowy i 80 sążni drzewa, poostawione proboszczowi przez jednego z brzewnych jego do użytku tymczasowego. Nadmienić wypada, iż p. burmistrz w służbistości swęj tak był gorliwy, iż z własnego popędu — przestąpiwszy zakres instrukcyi przez p. v. Massenbach sobie wydanej — aby napędzić pieniądze jakimśd sposobem do kasy wzmiankowanego pana, położył rzeszt na nalezytość ks. proboszczowi na 1 stycznia z kasy kamelaryjnej przypadającej; niestety z boleścią dowiedział się, że już dawno przedtem odebrana została przez tego, do którego należała się — prawnie.

TELEGRAMY.

Rzym, 13 lutego. Izba deputowanych. Podczas rozpraw nad wniesionym przez deputowanego Cairoli porządkiem dziennym, według którego wypowiedzieć miano ministerstwu naganę z powodu zachowania się jego wobec ostatnich wyborów do Izby deputowanych, podali ministrowie Minghetti, Cantelli i Vigliani objaśnienia co do rzeczonych wyborów. Prezes ministrów, pan Minghetti, wzywał deputowanych z lewicy, aby odrzucili kwestyę gabinetową aż do chwili ukończenia obrad nad przedłożeniami finansowemi oraz nad projektem do prawa tyczącym się ogólnego bezpieczeństwa. Deputowany Codronchi wraz z towarzyszami wnieśli następnie, ażeby Izba, przyjąwszy do wiadomości oświadczenia ministrów, przeszła do prostego porządku dziennego, który to wniosek w końcu przyjęty został 147 głosami przeciw 100.

Bukareszt, 14 lutego. Książę Karóla przyjmował dziś w uroczystej audyencyi posła hiszpańskiego i odebrał od niego notyfikacyę o wstąpieniu na tron Alfonsa XII. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych wniósł deputowany Vernescu w imieniu opozycyi o wyrażenie ministerstwu nagany, ponieważ postawiło na zbliżające się wybory oficjalnych kandydatów. Po dość długiej i żwawej dyskusyi uchwaliła większość 83 głosami przeciw 44, aby ministerstwu udzielić wotum zaufania.

Białogród serbski, 14 lutego. Dziś przyjęła Skupczyna projekt do prawa tyczącym się zredukowania obowiązku służby w czynnej armii z 3 lat na 2. Na dzisiejszym także posiedzeniu przedłożono do zatwierdzenia Skupczynie bernejską międzynarodową konwencyę pocztową.

Moskwa, 14 lutego. Tutejszy dworzec kolei żelaznej Brzesko-Grajewskiej zgorzał do szczętu. Spichlerze i szopy ze znajdującymi się w nich towarami ocalały. — Moskowskija Wiedomosti dowiadują się, że spodziewać się można dalszej rewizyi prawodawstwa tyczącym się sekt religijnych i że minister wo spraw wewnętrznych wkrótce uczyni w tej mierze propozyę, które zapewne wypadną w duchu rozszerzonej swobody obrzędów religijnych.

Nowy Jork, 12 lutego. Z przyczyny ogromnych mrozów we wszystkich częściach Unii w wielu miejscach komunikacya zupełnie ustała a starzy ludzie od 40 lat nie przypominają sobie tak silnych mrozów, jak w roku bieżącym.

Waszyngton, 12 lutego. Na wspólnym zebraniu senatorów i deputowanych do republikańskiego należącego stronnictwa przyjęto wniosek, ażeby Kongresowi przedłożyć projekt do prawa upoważniającego prezydenta do zasuspendowania aktu habeas-korpus i nadającego mu odpowiednią władzę do zapobieżenia nieporządkom i do ubezpieczenia spokojnego i prawom odpowiedniego przebiegu wyborów w Stanach Południowych.

Madryt, 12 lutego. Alfons XII przybył do Valladolid i przyjmowany tam był z wielkim zapalem. — Eldyaen zamianowany został prefektem Madrytu.

London, 12 lutego. Izba wyższa. Lordkanclerz przedkłada projekt do prawa tyczącym się skonsolidowania modyfikacyi prawa o patentach na wynalazki i odkrycia. Według projektu tego wysadzona ma być komisya do zbadania patentów a zapisywanie patentów do rejestru zawieszona ma być od sprawozdania komisji badawczej. Udzielone patenta znów mogą być zniesione, jeśli nie będą dostatecznie eksploatowane. Powyższy projekt do prawa przyjęto w pierwszym czytaniu.

Paryż, 13 lutego. Bankier Adolf Fould, szef domu Fould et Comp., umarł dnia dzisiejszego.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 14 lutego. Mac Mahon konferował z niektórymi wybitniejszymi osobistościami względem składu nowego gabinetu. Co do osób, mających wstąpić w skład jego, nie jeszcze według Agence Havas pewnego nie da się powiedzieć. Utworzenie gabinetu napotyka jeszcze na ważne trudności i nastąpi prawdopodobnie dopiero po stanowczej uchwale Zgromadzenia narodowego pod względem projektów do praw konstytucyjnych.

DONESIENIA LITERACKIE.

* Niedzielnik numer 20 wyszedł i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielną pierwszą postu lekcyę z listu 2 św. Pawła do Koryntyan, w rozdziale 6. — Wyjaśnienie Ewangelijskie. — Nauka katechizmowa o pierwszym artykule Składu Apostolskiego. — O królu Ziemiomyśle, co był z kolei dwunastym królem polskim. — O religii i różnych zwyczajach Polaków, gdy żyli w wierze pogańskiej. — Co Landwehr Ztg pisze i baje. — Ze świata. — Polecenie książeczki „Parafia bez pastera.“

* Warty numer 33 wyszedł i zawiera: Nowe drogi. Do supernaturalistów i wszystkich ludzi dobrej woli. — List Najprzewielebniejszego księdza Manning'a, Aroybiskupa Westminsterskiego, o wychowaniu chrześcijańskim i o projektach nauki światowej i przymusowej, wydany w roku 1873, spolszczony przez M*** (Dalszy ciąg). — Pruski Excitator Wolności 1899. — Wystawa sztuk pięknych w Krakowie. (Dokończenie). — Pieśń o Ziemi naszej. Kautka napisana przez p. Bolesł. Dembińskiego, czyli o stosunku poezyi do muzyki, przez Nie Muzyka. — Dr. Olendzki i Ostdeutsche Zeitung. — Rozmaitości.

* Księgarnia Nowoleckiego w Krakowie zapowiada wydanie „Przewodnika po Krakowie i jego okolicach“ jedno wydanie z rycinami, drugie bez nich. Dzieła opisujące Kraków, jak Grabowskiego i Maczyńskiego, głównie historyczne i archeologiczne mają wartość, ale nie są dostateczne dla podróżnych, którzy chcą wiedzieć szczegóły, jakich codzienna potrzeba wymaga, a nawet dla miejscowych, chcących wiedzieć n. p. adres. Przewodnik zwróci uwagę także na kąpiele kra-

